

Artykuł opublikowany w Przeglądzie Katolickim¹ za zgodą cenzury z dnia 20 grudnia 1904 roku.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła w Gójsku i pożegnanie JE. Arcybiskupa Szembeka W Skępem.

Nareszcie parafianie gojscy doczekali się poświęcenia kamienia węgielnego pod swoją nową parafialną świątynię. Długo i niestety aż nazbyt długo stały temu na przeszkodzie właśnie i niezgody pomiędzy gojszczanami, a należącymi do tejże parafii filialistami ze Szczutowa. Dzięki niestrudżonym zabiegom miejscowego proboszcza, ks. Załuskiego, oraz życzliwemu poparciu J E Księdza Biskupa Szembeka, filia Szczutowo w jesieni r.b. nareszcie się od Gójska odłączyła i uformowała nową zupełnie samoistną parafię z etatem, przeniesioną tutaj z parafii Czarne dek. lipińskiego. W ten sposób gojszczanom rozwiązały się przecież raz już ręce i swobodnie mogli już i o swoim kościółku pomyśleć. A właśnie przyszło odpowiednie

wysokiej władzy, tak duchownej, jako i świeckiej. Można było rozpoczynać i rozpoczęło w imię Boże poświęcenie kamienia węgielnego. Ceremonii dopełnił sam J E . Najdostojniejszy Pasterz Arcybiskup nominat mohylowski, któremu powikłane interesa parafii gojskiej od samegoż objęcia rządów dyecezyi plockiej w szczególniejszy sposób leżały na sercu i który też do uporządkowania ich przyczynił się

w znacznej mierze. Parafianie gójscy mieli więc sposobność już poraż trzeci witać i gościć u siebie swego ukochanego Pasterza. Przybył on wieczorem dnia 9 go grudnia, przyjmowany uroczysto w małej kapliczce.

naprędce po rozbiórce starego kościoła skleconej i słomą krytej kapliczce. Witając go, ks. Załuski w pięknej i obszernej przemowie dał wyraz wdzięcznemu uczuciu i serdecznej radości swoich parafian. Jego Eksceleńcyja, odpowiadając, podniósł znaczenie chwili tej w całym wewnętrznym życiu parafii i zachęcał do ofiarności i niezrażania się trudnościami. Na drugi dzień samoż poświęcenie rozpoczęło się o godz. 9-tej rano przy świeżo założonych fundamentach. Jego Eksceleńcyja asystowało licznie zgromadzone z trzech okolicznych dekanatów duchowieństwo wraz z umyślnie przybyłymi z Płocka ośmiu alumnami seminarium. We wskazanej przez ceremoniał chwili Jego Eksceleńcyja wygłosił do tłumnie cisnącego się ludu gorącą przemowę, wychodząc z rytualnych słów poświęcenia: „Błogosławimy ten kamień... dla powiększenia wiary, nadziei i miłości chrześcijańskiej...” Po poświęceniu

Jego Eksceleńcyja odprawił mszę ś. w przyległej kaplicy, przyczem na chórze wykonano odpowiednie śpiewy religijne w języku polskim. Kazanie na cmentarzu wypowiedział proboszcz skępski ks. Pilaszewski. Po nabożeństwie na plebanii gościnny gospodarz ks. Załuski podejmował Najdostojniejszego Pasterza oraz licznie zaproszonych gości skromnym posiłkiem. Podczas obiadu, jak i w ogóle podczas całej tej uroczystości nastroj panował bardzo serdeczny. Przed wyjazdem, ponieważ Gójsk odległy jest od Skępego zaledwie o wiorst czternaście,

— Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła w Gójsku i pożegnanie JE. Arcybiskupa Szembeka w Skępem. Nareszcie parafianie gojscy doczekali się poświęcenia kamienia węgielnego pod swoją nową parafialną świątynię. Długo i niestety aż nazbyt długo stały temu na przeszkodzie właśnie i niezgody pomiędzy gojszczanami, a należącymi do tejże parafii filialistami ze Szczutowa. Dzięki niestrudżonym zabiegom miejscowego proboszcza, ks. Załuskiego, oraz życzliwemu poparciu JE Księdza Biskupa Szembeka, filia Szczutowo w jesieni r. b. nareszcie się od Gójska odłączyła i uformowała nową zupełnie samoistną parafię z etatem, przeniesioną tutaj z parafii Czarne dek. lipińskiego. W ten sposób gojszczanom rozwiązały się przecież raz już ręce i swobodnie mogli już i o swoim kościółku pomyśleć. A właśnie przyszło odpowiednie zezwolenie wysokiej władzy, tak duchownej, jako i świeckiej. Można było rozpoczynać i rozpoczęło w imię Boże poświęcenie kamienia węgielnego. Ceremonii dopełnił sam JE. Najdostojniejszy Pasterz Arcybiskup nominat mohylowski, któremu powikłane interesa parafii gojskiej od samegoż objęcia rządów dyecezyi plockiej w szczególniejszy sposób leżały na sercu i który też do uporządkowania ich przyczynił się w znacznej mierze. Parafianie gójscy mieli więc sposobność już poraż trzeci witać i gościć u siebie swego ukochanego Pasterza. Przybył on wieczorem dnia 9 go grudnia, przyjmowany uroczysto w małej kapliczce naprędce po rozbiórce starego kościoła skleconej i słomą krytej kapliczce. Witając go, ks. Załuski w pięknej i obszernej przemowie dał wyraz wdzięcznemu uczuciu i serdecznej radości swoich parafian. Jego Eksceleńcyja, odpowiadając, podniósł znaczenie chwili tej w całym wewnętrznym życiu parafii i zachęcał do ofiarności i niezrażania się trudnościami. Na drugi dzień samoż poświęcenie rozpoczęło się o godz. 9-tej rano przy świeżo założonych fundamentach. Jego Eksceleńcyja asystowało licznie zgromadzone z trzech okolicznych dekanatów duchowieństwo wraz z umyślnie przybyłymi z Płocka ośmiu alumnami seminarium. We wskazanej przez ceremoniał chwili Jego Eksceleńcyja wygłosił do tłumnie cisnącego się ludu gorącą przemowę, wychodząc z rytualnych słów poświęcenia: „Błogosławimy ten kamień... dla powiększenia wiary, nadziei i miłości chrześcijańskiej...” Po poświęceniu Jego Eksceleńcyja odprawił mszę ś. w przyległej kaplicy, przyczem na chórze wykonano odpowiednie śpiewy religijne w języku polskim. Kazanie na cmentarzu wypowiedział proboszcz skępski ks. Pilaszewski. Po nabożeństwie na plebanii gościnny gospodarz ks. Załuski podejmował Najdostojniejszego Pasterza oraz licznie zaproszonych gości skromnym posiłkiem. Podczas obiadu, jak i w ogóle podczas całej tej uroczystości nastroj panował bardzo serdeczny. Przed wyjazdem, ponieważ Gójsk odległy jest od Skępego zaledwie o wiorst czternaście,

¹ Skan Przeglądu Katolickiego - Tygodnika poświęconego sprawom religijnym, społecznym i kulturalnym opublikowano na stronie internetowej Biblioteki Narodowej pod adresem: <https://polona.pl/item/przeglad-katolicki-tygodnik-poswiecony-sprawom-religijnym-spoecznym-i-kulturalnym,NTEyMTEzOTE/0/#item>

więc Jego Eksceleńcy wyraził życzenie odwiedzenia jeszcze przy tej sposobności cudownej Skępskiej Matki Boskiej. Jak wiadomo, przed dwoma laty, zaraz po objęciu rządów, pierwsze swoje kroki skierował on przedewszystkiem ku Niej, rozpoczynając pierwszą swoją kanoniczną wizytację dyecezyi od parafii Skępskiej. Dziś, gdy już jako Nominat-Metropolita mohylowski niezadługo opuścić ma dyecezyę płocką nazawsze, zapragnął jeszcze raz na ostatku pokłonić się cudownej Skępskiej Maryi, aby tam, gdzie niejako pracę swoją pasterską w dyecezyi płockiej rozpoczął, tam ją też, u stóp cudownej Skępskiej Maryi zakończył. Jakoż na drugi dzień rano wyruszył do Skępego ze mszą ś. Wiadomość o przyjeździe Jego Eksceleńcy lotem błyskawicy rozeszła się tu już po wiosce i miasteczku. Do kościoła zbiegli się tutejsi mieszkańcy momentalnie i zapelnili go po brzegi. Podczas mszy ś. modlili się i śpiewali staropolskie godzinki, a gdy już Jego Eksceleńcy odprawił po Mszy ś. gratiarum actionem w imieniu swoim i w imieniu zgromadzonych parafian z namaszczeniem przemówił doń miejscowy proboszcz ks. Pielaszewski. Jego Eksceleńcy, snąc do głębi serca rozrzucony, odpowiedział, polecając i siebie i całą płocką dyecezyę i wszystkich w kościele zgromadzonych parafian skępskich opiece cudownej Matki Boskiej, poczem, udzieliwszy pasterskiego błogosławieństwa, już miał się skierować ku wyjściu, kiedy przecisnęli się przez tłum zgromadzonego ludu i zabiegli mu jeszcze drogę wychowawcy miejscowego nauczycielskiego seminarium ze swoim prefektem ks. Al. Syskim na czele. Ks. Syski zaznaczając szczególniejsze przywiązanie swoich elewów do świętego rzymsko-katolickiego Kościoła i do jego prawowitych pasterzy, złożył Najdostojniejszemu Pasterzowi hołd najpokorniejszych synowskich uczuć w imieniu tej małej gromadki przyszłych ludowych nauczycieli i przyszłych pracowników „u podstaw.“ Pamiętny na to, że „w szkole i w szkółce ważą się losy krajów i społeczeństw,“ Jego Eksceleńcy przyjął wdzięcznem sercem te uczucia poczołowych seminarzystów, zachęcał ich i nadal do zbożnej pracy pod opieką i w imię szczególniejszej ich Patronki Skępskiej Maryi, wreszcie zaś udzielił im pasterskiego błogosławieństwa i dopuścił do ucałowania swojej ojcowskiej dłoni. Na twarzach młodzieży malowało się religijne skupienie, z piersi ludu wyrwały się tłumione westchnienia i płacz, a tymczasem Jego Eksceleńcy, wyszedłszy z kościoła na krótko tylko wstąpił jeszcze na plebanie i tuż zaraz przez Gójsk Sierpc i Bielsk udał się w powrotną podróż do Płocka.

więc Jego Eksceleńcy wyraził życzenie odwiedzenia jeszcze przy tej sposobności cudownej Skępskiej Matki Boskiej. Jak wiadomo, przed dwoma laty, zaraz po objęciu rządów, pierwsze swoje kroki skierował on przedewszystkiem ku Niej, rozpoczynając pierwszą swoją kanoniczną wizytację dyecezyi od parafii Skępskiej. Dziś, gdy już jako Nominat-Metropolita mohylowski niezadługo opuścić ma dyecezyę płocką nazawsze, zapragnął jeszcze raz na ostatku pokłonić się cudownej Skępskiej Maryi, aby tam, gdzie niejako pracę swoją pasterską w dyecezyi płockiej rozpoczął, tam ją też, u stóp cudownej Skępskiej Maryi zakończył. Jakoż na drugi dzień rano wyruszył do Skępego ze mszą ś. Wiadomość o przyjeździe Jego Eksceleńcy lotem błyskawicy rozeszła się tu już po wiosce i miasteczku. Do kościoła zbiegli się tutejsi mieszkańcy momentalnie i zapelnili go po brzegi. Podczas mszy ś. Modlili się i śpiewali staropolskie godzinki, a gdy już Jego Eksceleńcy odprawił po Mszy ś. gratiarum actionem w imieniu swoim i w imieniu zgromadzonych parafian z namaszczeniem przemówił doń miejscowy proboszcz ks. Pielaszewski. Jego Eksceleńcy, snąc do głębi serca rozrzucony, odpowiedział, polecając i siebie i całą płocką dyecezyę i wszystkich w kościele zgromadzonych parafian skępskich opiece cudownej Matki Boskiej, poczem, udzieliwszy pasterskiego błogosławieństwa, już miał się skierować ku wyjściu, kiedy przecisnęli się przez tłum zgromadzonego ludu i zabiegli mu jeszcze drogę wychowawcy miejscowego nauczycielskiego seminarium ze swoim prefektem ks. Al. Syskim na czele. Ks. Syski zaznaczając szczególniejsze przywiązanie swoich elewów do świętego rzymsko-katolickiego Kościoła i do jego prawowitych pasterzy, złożył Najdostojniejszemu Pasterzowi hołd najpokorniejszych synowskich uczuć w imieniu tej małej gromadki przyszłych ludowych nauczycieli i przyszłych pracowników „u podstaw.“ Pamiętny na to, że „w szkole i w szkółce ważą się losy krajów i społeczeństw,“ Jego Eksceleńcy przyjął wdzięcznem sercem te uczucia poczołowych seminarzystów, zachęcał ich i nadal do zbożnej pracy pod opieką i w imię szczególniejszej ich Patronki Skępskiej Maryi, wreszcie zaś udzielił im pasterskiego błogosławieństwa i dopuścił do ucałowania swojej ojcowskiej dłoni. Na twarzach młodzieży malowało się religijne skupienie, z piersi ludu wyrwały się tłumione westchnienia i płacz, a tymczasem Jego Eksceleńcy, wyszedłszy z kościoła na krótko tylko wstąpił jeszcze na plebanie i tuż zaraz przez Gójsk Sierpc i Bielsk udał się w powrotną podróż do Płocka.